# Pożegnanie Mistrza

Trudno jest pisać w czasie przeszłym o osobach, które dla wielu stanowiły trwały i niezmienny element rzeczywistości. Niestety, nawet najlepsi od nas odchodzą i musimy się z tym pogodzić.

W końcu lipca 2020 społeczność akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego musiała zaakceptować rozstanie z dwoma wybitnymi osobowościami, które przez długie lata kształtowały krajobraz akademickiego Krakowa, swym wpływem sięgając całej Polski i świata. Najpierw żegnaliśmy Rektora, Profesora Franciszka Ziejkę, a równo tydzień później Prorektora z lat wcześniejszych, Profesora Adama Strzałkowskiego.

Panowie Profesorowie, mimo iż działali w diametralnie odrębnych obszarach, mieli ze sobą wiele wspólnego. Obaj byli wybitnymi uczonymi, którzy wywarli fundamentalny wpływ na rozwój uprawianych przez siebie dziedzin nauki. Obaj nie ograniczali się w swych aktywnościach tylko do tych dziedzin, ale wykraczali daleko poza nie, przyczyniając się do rozwoju nauki jako takiej, znajdując

Fot. Andrzej M. Kobos, ze zbioru Archiwum Nauki PAN i PAU, sygn. K III-174, 131

uznanie w różnorodnych środowiskach. Obaj wnieśli olbrzymi wkład w organizację życia naukowego uczelni, nie tylko Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale instytucji w całej Polsce i na świecie, nierzadko będąc inicjatorami ich powstania czy rozbudowy. Obaj byli nauczycielami i mistrzami dla kilku generacji uczniów, będąc dla nich inspiracją i wzorem. Wreszcie, obaj byli ludźmi o nieskazitelnej moralności, uczciwości, dbającymi o zachowywanie wysokich standardów moralnych i etycznych.

Jako obecny Prorektor Uniwersytetu powinienem w tym pożegnaniu mojego Mistrza, Profesora Adama Strzałkowskiego, przytoczyć długą (naprawdę długą!) listę jego osiągnięć i nagród. Jednak nie uczynię tego – o pracach Profesora w dziedzinie fizyki jądrowej, astronomii, fizyki medycznej, o jego zaangażowaniu w tworzenie nowych placówek badawczych, o działalności popularyzującej naukę i o docenieniu Go nagrodami można znaleźć wiele w sieci, a także w jego licznych wspomnieniach[1-4]. Wspomnę tylko, że dwa najwięcej zawdzięczające Mu uniwersytety obdarzyły Go najwyższymi godnościami: Uniwersytet Śląski – tytułem doktora honoris causa, a Uniwersytet Jagielloński – tytułem Profesora Honorowego, najwyższym, jaki może przyznać swemu wychowankowi. Notabene Profesor Strzałkowski był w pierwszej grupie profesorów, którym UJ nadał godność Profesora Honorowego (w roku 2003); jestem przekonany, że Władze i Senat UJ, tworząc tę godność, inspirowane były właśnie postacią i dokonaniami Profesora Adama Strzałkowskiego.

Ja wspominam Profesora jako swojego Mistrza, takiego, o jakim często z nostalgią piszemy jako o gatunku praktycznie zanikającym w czasach (zbyt) masowej edukacji wyższej. Czynię to z przekonaniem, że nie nadużywam zaufania Profesora, gdyż uczynił mi zaszczyt, wymieniając w swych wspomnieniach jako jednego ze swych uczniów. Profesora „zapoznałem" przed maturą, pisząc pracę na podstawie Jego podręcznika do fizyki jądrowej. Następnie miałem przyjemność uczęszczać na szereg kursów przez Niego prowadzonych (wtedy Profesor nauczył mnie, że odpowiedź „nie wiem" na egzaminie może być oceniona jako bardzo dobra…), pracować jako stażysta i asystent w Jego Zakładzie, by wreszcie stać się współpracownikiem i kolegą-eksperymentatorem, pod opieką Profesora przemierzającym kolejne szczeble kariery akademickiej. Oprócz doświadczenia i kompetencji, Profesor zawsze urzekał niesamowitym poczuciem humoru – każde zdarzenie potrafił okrasić anegdotą lub wspomnieniem (nieraz dość makabrycznym), osadzając je w szerokiej perspektywie geograficznej, naukowej i socjologicznej. Emanował spokojem i cierpliwością – dużego wysiłku wymagało wyprowadzenie Go z równowagi. Był niezwykle ciekawy nowych doświadczeń – tak naukowych, jak i generalnie poznawczych, w sensie wspólnych wycieczek w piękne góry Szwajcarii czy eksploracji sklepów w poszukiwaniu bibelotów na prezenty (długie czwartki w Kolonii czy Akwizgranie). Potrafił godzinami cierpliwie asystować przy wpinaniu setek kabelków, aby na końcu cieszyć się zadziałaniem układu lub spokojnie stwierdzić, że nie działa i trzeba wysiłki powtórzyć. Mam w swych zbiorach fotografie, których używam do popularyzacji fizyki. Widać na nich, jak doświadczony Profesor może bawić się pracą z młodszymi kolegami, pokazując, że zawód fizyka to powołanie, odpowiedzialność i zabawa w jednym. Sądzę, że za tę naukę jesteśmy Mu szczególnie wdzięczni.

Profesor Strzałkowski we wspomnieniach o swoim mistrzu, Profesorze Henryku Niewodniczańskim wyznaje, że po jego odejściu, właściwie przez całe dalsze życie, często stawiał sobie pytanie, jak w danej sytuacji postąpiłby jego mistrz. Jestem przekonany, że wielu z nas, uczniów Mistrza Adama Strzałkowskiego postępować będzie podobnie. Napotykając problem, zapytamy się, jakie rozwiązanie zaproponowałby nasz Mentor, albo jakiej rady by nam udzielił. I jestem pewien, że wtedy nasz Profesor udzieli potrzebującym swego duchowego wsparcia, przekaże fluidy mądrości, okraszone dobrodusznym humorem, abyśmy potrafili zachować się tak, aby być godni miana Jego uczniów.

Profesora Adama Strzałkowskiego pamiętać będzie Uniwersytet Jagielloński, wspominać będą współpracownicy, nie zapomną Go Jego uczniowie. Pozostanie dla nas na zawsze Mistrzem i Mentorem, wzorem Nauczyciela i Człowieka.

STANISŁAW KISTRYN
Uniwersytet Jagielloński

1 http://www.archiwum.uj.edu.pl/adam-strzalkowski
2 https://fais.uj.edu.pl/nauka/o-profesorach
3 https://pl.wikipedia.org/wiki/Adam_Strzałkowski
4 Postępy Fizyki, t. 63, z. 3 (2012), 105–122.

*Droga umysłu ludzkiego w poznaniu przyrody* – link
Rozmawiają: Adam Strzałkowski i Andrzej M. Kobos

*Po drogach uczonych*, Tom II, Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 2007